

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnośzeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

W dniu 9 września r. b. rozstał się z tym światem nasz czcigodny szef i senior firmy „C. G. Schön“



Ernest SCHÖN

W zmarłym tracimy niestrudzonego przewodnika i zanego zwierzchnika, który przez długie lata służył nam przykładem wytrwałej pracy. Cześć Jego pamięci.

Personel Biurowy i Techniczny
przedzalni wętny czesankowej pod firmą
C. G. Schön w Sosnowcu.

Do apteki
A Machajskiego
w Będzinie
potrzebny pomocnik
od 1-go października.

Dr. ANDRZEJ HEJMAN
choroby uszu, nosa i gardła.
SOSNOWIEC, Kolałataja № 10.
(Mikołajewska.)
od 4 — 6 pp.



Kazdy może nauczyć się stenografji
przez korespondencję.
Pierwsze Warszawskie KURSA STENOGRAFJI
Prof. Ign. Sekułowicza.
Warszawa, Żórawia № 42.
Prospekty na żądanie darmo i franco.

Ostrzeżenie przed wyzyskiem spekulantów węglowych.

Państwowy Urząd Węglowy ogłasza, co następuje:

Doszło do wiadomości Państwowego Urzędu Węglowego, że niektórzy z odbiorców węgla płacą rozmaitym osobom komisowe, wynoszące często znaczne sumy za wyjednanie lub przyspieszenie wysyłki węgla; w przesłuchaniu, że bez specjalnego wynagrodzenia, zapłaconego pośrednikom, nie można otrzymać węgla zupełnie, lub też otrzymuje się go ze znacznym opóźnieniem.

Posrednicy powyżsi wyzyskują naiwność odbiorców w ten sposób, że dowiadują się drogami, nieznanymi Państwowemu Urzędowi Węglowemu, na jakie kopalnie jest już zadysponowany węgiel dla oddzielnych odbiorców, poczem zgłaszają się do fabrykantów, magistratów i innych instytucji z propozycją, że, jeżeli dany odbiorca zapłaci im pewną sumę od korca, oni wystarają się o wysłanie węgla, ewentualnie o przyspieszenie wysyłki.

Otrzymawszy zapewnienie wynagrodzenia, śledzą za wysyłką węgla przez swoich agentów w Sosnowcu na stacjach, gdzie formowane są pociągi węglowe, i po otrzymaniu od tych agentów telegraficznej wiadomości, że węgiel został wyeksportowany, udają się do odbiorcy, który w mylnym przekonaniu, że za interwencją pośrednika otrzymał węgiel, płaci mu wysoki haracz.

Cały udział spekulanta-pośrednika, dla niego wielce korzystny, a przez odbiorcę drogo opłacony, polega jedynie na tem, że pośrednik zawiadamia odbiorcę o wysyłce, przeznaczoną już przez Państwowy Urząd Węglowy, węgla, zanim Urząd wykona to sam oficjalnie, zwykłą drogą pocztową.

Biorąc pod uwagę powyższe, Państwowy Urząd Węglowy wyjaśnia, że ani spowodowanie samej wysyłki, ani przyspieszenie tejże nie odbywa się i odbyć się nie może pod presją żadnych ubocznych wpływów, a jedynie na zasadzie, z góry ustalonego i zaakceptowanego przez Międzyministerjalną Radę Rozdzielczą Węglową, rozkładu, pod ścisłą kontrolą Państwowego Urzędu Węglowego.

Wszystkie pseudo-przyspieszenia, lub pseudo-wyjednywania wysyłki są zwykłym oszustwem, wyzyskiem i stanowią nowy teren łatwej zdobyczy pieniędzy przez rozmaite osobistości, wykorzystujące naiwność ludzką.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich odbiorców, Państwowy Urząd Węglowy komunikuje, iż przeciw każdemu podobnemu nadużyciu, będzie występował na drodze sądowej i administracyjnej, a każdy poszczególny odbiorca, który taką drogą chciałby zdobyć, lub przyspieszyć wysyłkę węgla, będzie pozbawiony przydziału węgla na przyszłość.

Państwowy Urząd Węglowy zwraca się do wszystkich odbiorców z usilną prośbą, aby we własnym swym interesie zawiadamiali Urząd o wszystkich podobnych propozycjach, niemających w rzeczywistości żadnej podstawy i tem samem całkowicie bezskutecznych, i zarazem zechcieli podawać nazwiska, narzucających się pośredników.

Państwowy Urząd Węglowy.

Warszawa, dn. 10 IX 1919 r.

Od soboty 13 września 1919 roku. — — Dla dzieci dozwolony Sensacyjny dramat detektywny p. t.:

„Zamierzające perły“

w 6 częściach w wykonaniu duńskich artystów,
w roli głównej słynny

HAARY HIGS.

KINO
Zaczęte

Telegramy.

Zazarte walki z bolszewikami.

Komunikat polski.

Warszawa, 13 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 12 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym nieprzyjacieli, sciągawszy znaczne siły, rozpoczął silny atak w

rejonie od Koplan do Drissy. Obecnie toczą się tam zazarte walki.

Na innych odcinkach frontu bez zmiany.

W zastęp. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

„Temps“ o Śląsku Cieszyńskim.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.)

Havas Według „Tempsa“ byłoby przyznanie plebiscytu dla Śląska Cieszyńskiego jedynym środkiem, mogącym zapobiedz rozpętaniu wzbурzenia ludności czeskiej lub polskiej przeciwko ich własnym rządóm, jak również nieprzyjemnym wystąpienióm rządów przeciw mocarstwóm, reprezentowanym w Radzie najwyższej.

Omawiając warunki, wśród których mógłby się odbyć plebiscyt na G. Śląsku, „Temps“ oświadcza, że cały kraj musiałby być opuszczony przez wojska czeskie i polskie. Jedynie obywatele, którzy mieszkali tam z początkiem sierpnia 1914 r. mogliby dostać uprawnienie do pozostania.

Komisja międzysojusznicza

powinna objąć administrację kraju i kontrolę plebiscytu aż do czasu, kiedy Rada najwyższa ustaliłaby ostatecznie granice między Polską a Czecho-Słowacją na podstawie plebiscytu, uwzględniając oczywiście położenie geograficzne, warunki gospodarcze i środki komunikacyjne strefy granicznej.

O przyspieszeniu plebiscytu.

Nauen, 12 września.

(P. A. T.)

Niemiecki „Volksrat“ w Olsztynie zwrócił się do rządu niemieckiego z energicznym żądaniem, aby rząd w obecnej ciężkiej walce z polakami udzielił niemcom na obszarach, objętych plebiscytem, wydanej pomocy, nie dopuścił do zajść, podobnych do rozgrywających się na Górnym Śląsku i poczynił starania o przyspieszenie plebiscytu, by w ten sposób osłabił propagandę polską.



TEATR
KINO - OAZA
w Sosnowcu.



Od poniedziałku 8 września do piątku 12 września 1919 r.
Demonstrowany będzie „Dziennik Polfilmy“ zawierający epizody
z ostatnich walk pod

Lwowem, Lida, Wilnem

Rewja lotnicza na cześć misji koalic. w Poznaniu

Początek o godz. 6 p. p. — Passe-partout nieważne.

KINO
Sfinks
w Sosnowcu.

Od poniedziałku 8-go września i dni następných.
Król kinematografu, zdobywca serc niewieścich **Gunnar Tolnaes**
Druga serja! wystąpi w 6 aktowym romansie indyjskim

Najukochańsza żona Maharadży

Finans: Tylko jeden dzień t. j. w niedzielę 14 występ słynnego detektywa **Joe Debsa** w obrazie p. t. „SMOK“.

KINO
Nowości
w Będzinie

Nasi bohaterowie na frontach

Ofensywa na Wołyniu, Litwie i w Galicji.

Zawierające najciekawsze epizody z ostatnich walk zwycięskiej armji Polskiej. Front zachodni. Generał Haller i wojsko jego na granicy śląskiej oraz uroczyste powitanie w Dąbrowie. Wodzowie: Generał Haller, Iwaszkiewicz, Szeptycki, Roja, Jędrzejewski i Zieliński.

Do obrazu przygrywa orkiestra złożona z 12 osób
Z niedzielnego przedstawienia przeznaczają się 10 proc. na ślązaków

Sprawa Gdańska.

Nauen, 12 września.

(P. A. T.)

Rząd niemiecki ogłosił urzędowo, iż w d. 13 sierpnia wystosował na żądanie Rady miejskiej Gdańska do państw ententy notę, z żądaniem: wyjaśnienia, od jakiego terminu Gdańsk będzie miastem wolnym; uregulowania sprawy majątku państwowego; zredagowania konstytucji i wyjaśnienia stosunku Gdańska do Polski.

Dla przyspieszenia załatwienia tych spraw rząd niemiecki proponuje, aby odnośne rokowania wszczęto jeszcze zanim traktat pokojowy wejdzie w życie.

Zawsze ci sami!.

Paryż, 22 września.

(P. A. T.)

Radio st. warszawskiej. Z Berna donoszą:

Niemcy nie mają zamiaru zaniechać germanizacji w Prusach Wschodnich. Konsystorz niemiecki stworzył liczne przeszkody, mające na celu uniemożliwienie wprowadzenia języka litewskiego nawet do obrzędów religijnych.

Prezydent Litwy, rząd Rzeczypospolitej i misje aljanckie w Kownie otrzymują codziennie liczne protesty ludności przeciw brutalności prusko-litewskiej soldateski.

Rozgoryczona ludność stawia zbrojny opór i szykuje się do wyrzucenia najeźdźców, jak to uczyniła z bolszewikami.

70.000 armja z jeńców rusińskich przeciw Polsce.

Knowania czesko-rusińskie.

W związku z wiadomością o knowaniach czesko-ukraińskich przeciw Polsce „Kur. Polski“ dowiadyje się z wiarogodnego źródła, że pomiędzy rządem Petruszewicza a Czechami doszło do porozumienia w sprawie przetransportowania 70 tysięcy rusinów galicyjskich, pozostających dotąd w obozach jeńców we Włoszech, do Czech.

Z jeńców tych ma być utworzona armja, która ewentualnie będzie zwrócona przeciw Polsce.

O ile nam wiadomo, rząd włoski nie odpowiedział jeszcze decydująco na starania czesko-ukraińskie. O ile rząd polski dość energicznie zwrócił uwagę na to, iż jeńcy ci mogą być przesłani jedynie do Galicji Wschodniej i to w chwili, kiedy nadejdzie odpowiedni moment, trzeba mieć nadzieję, że plany, o których wyżej mowa, nie powiodą się.

Lublin dla G Śląska.

Lublin, 12 września.

(Tel. wł.)

Na ostatnim posiedzeniu Rady m. Lublina uchwalono jednomyślnie:

1. Rada miejska m. Lublina, solidaryzując się z bohaterskim wystąpieniem ludności Górnego Śląska w obronie zjednoczenia swego z Polską, potępiając jaknajenergiczniej okrucieństwa barbarzyńców pruskich uchwała:

2. Wezwać obywateli miasta Lublina do jaknajwyższej ofiarności na rzecz braci śląskich.

3. Zwrócić się do rządu polskiego z wezwaniem o przyspieszenie interwencji militarnej w obronie ludności polskiej Śląska.

Wydział sejmiku pow. lubelskiego przeznaczył na rzecz Górnego Śląska 100.000 kor.

Ofiara sejmiku na Śląsk.

Włocławek, 12 września.

(Tel. wł.)

Donoszą nam z Aleksandrowa Kujawskiego, że sejmik niezawski, na posiedzeniu w d. 30 z. m., uchwalił wyasygnować na pomoc dla Górnego Śląska 100.000 koron.

Po zjeździe biskupim.

W artykule o zjeździe biskupów polskich w Gnieźnie pisze „Czas“ krakowski:

Zjechali się po raz pierwszy od rozbiorów hierarchowie ka-

toliccy wszystkich dzielnic Polski, aby we wspólnych naradach omówić potrzeby kościoła i przygotować niezbędne zmiany organizacyjne i obrzędowe. Zabrakło, niestety, kilku pasterzy, którzy tam być powinni: nie przyjechali do Gniezna, ani biskup żmudzki, który zerwał łączność z kościołem polskim, ani biskupi chełmiński i warmiński, oby nam mową i duchem; nie było także przedstawiciela nieszczęśliwej diecezji wrocławskiej, która bardziej, niż inne, potrzebuje teraz opieki i pomocy. Nad powodami tych absencji radzili niezawodnie biskupi, zgromadzeni w Gnieźnie.

Co do diecezji żmudzkiej rozumiemy dobrze, że zasiadać na niej powinien pasterz, bliższy większości swoich wiernych; czy jednak musi to być koniecznie polityk, wrogo usposobiony wobec polskiej ludności, której tak znaczny odsetek zamieszkuje diecezję. Starożytnie biskupstwo chełmińskie i stolica „księcia polskich poetów“ są już z dawna przez rząd pruski tak obsadzone, że tamtejsi biskupi nie znają nawet języka polskiego; również zniemczone zostały obie kapituły i tylko większość parafjalnego duchowieństwa pozostała dotąd wierna swojej narodowości. Ten stan rzeczy nie może być utrwalony po przywróceniu państwa polskiego.

Kiedy na zasadzie rozejmu francuzi zajęli Alzację i Lotaryngję, obaj tamtejsi biskupi, Mecu i Strassburga, niemiecy z języka i pochodzenia, natychmiast dobrowolnie zrezygnowali ze swoich stolic, a ich miejsce zajęli na długo przed podpisaniem traktatu pokojowego biskupi francuzcy, z potwierdzeniem oczywiście przez Stolicę św. Ten przykład powinien posłużyć także dla diecezji polskich, zajętych przez biskupów niemieckiego pochodzenia. Rezygnacja ich byłaby nawet daleko więcej uzasadniona, gdyż ogół katolików alzackich używa prawie wyłącznie niemieckiego języka, podczas gdy w diecezjach pruskich stosunek jest odwrotny.

Diecezja wrocławska będzie politycznie podzielona, gdyż główna jej część, wraz ze stolicą, pozostanie w państwie niemieckim; ządzie zatem potrzeba utworzenia nowej z ob-

zarów, które będą wcielone mowa na zjeździe gnieźnieńskim.

Sprawa p. Kawczyńskiego i gospodarka w Tow. Sosnowickim.

(Nadesłane).

W ostatnich czasach opinję publiczną poruszył zatarg, jaki miał miejsce na kopalni „Wiktora“ w Milowicach, pomiędzy pracownikami a administracją T-wa sosnowieckiego, administracją słynną z przedwojennych czasów w osobie francuzów pp. Ribeyrona i Malplata, z których pierwszy osiadł chwilowo w Krakowie i rządzi u nas za pośrednictwem młodszego i odważniejszego zapewne p. Malplata.—Po długiej nieobecności powrócili obaj do naszego kraju zaledwie przed paru tygodniami.

Wspomniany zatarg spowodowany został przez fakt, iż administratorzy T-wa sosnowieckiego wprowadzili na posadę nadsztygara p. Kawczyńskiego, wydalonego swego czasu przez przymusowy zarząd niemiecki rzekomo za nadużycia przy oddawaniu i odbieraniu robót kowalskich w prywatnej kuźni, której jakoby miał być współnikiem. Współpracownicy kop. „Wiktora“ wraz z kolegami T-wa sosnowieckiego zaprotestowali dość energicznie przeciwko tej decyzji „administracji“, a nawet bliżsi koledy odmówili zjazdu na dół wraz z osadzonym na posadzie p. Kawczyńskim; — pojawiły się też w prasie artykuły z bardzo ostrymi zarzutami przeciwko p. Kawczyńskiemu.

Ponieważ jednocześnie z akt biura głównego miały zniknąć w tajemniczy sposób dowody, towarzyszące wydaleniu przez Niemców p. Kawczyńskiego, ponieważ również wiemy, że w takich sprawach niejednokrotnie odgrywają wielką rolę animozje osobiste i uboczne, a bardzo ukryte wpływy osób trzecich, — nie mamy więc możności w tej chwili stwierdzić, do jakiego stopnia słuszna była niechęć współpracy z p. Kawczyńskim.

Zresztą, co ważniejsze, nie jest to obecnie naszym celem, gdyż spór ten koleżeńskimi przestał być dla nas aktualnym z chwilą kiedy rozstrzygnął go „macedoński miecz“ gospodarz Towarzystwa p. Malplata.

Rozstrzygnął go w bardzo prosty sposób.

Administratorzy T-wa sosnowieckiego, prócz jednego organizacje kopalnianej, posiadają jeszcze zakonspirowaną instytucję swoich popieczników w każdym zakładzie, — doniesiono więc p. Malplata, że inicjatorem protestu był p. Rychłowski, pełniący dotychczasowo obowiązki nadsztygara, i p. Rychłowskiemu wręczono natychmiastową dymisję, napisaną w sposób wysoce mu uwłaczający i nie zachowujący nawet obowiązujących w tej mierze punktów prawnych.

Niezachowanie w tej sprawie ze strony administracji formalnych praw, przysługujących pracownikowi, stanowić będzie oddzielną akcję dochodzenia na drodze prawnej — akcję, którą poprzemy wszelkimi dostępnymi nam środkami. Na tym miejscu tylko chciałibyśmy oświetlić naszej opinji publicznej etyczną stronę „gospodarki“ władz T-wa sosnowieckiego, t. j. te sposoby, jakich z braku odpowiedniego w tej mierze ustawodawstwa, żaden paragraf kodeksu nie przewiduje.

W danym wypadku chodzi nam o tę brutalną, bezwzględ-

ność, jaka zawsze cechowała „administrators“ T-wa sosnowieckiego w stosunku do pracowników i do całej opinji społecznej.

Każdy bowiem inny administrator, złączony jakimikolwiek węzłami ze społeczeństwem, poczytywałby za dodatni i wielce pożądany objaw reakcji ze strony współkolegów na opinję nowoprzyjmowanego pomocnika. Oczywiście mogą być w tym względzie krzywdzące kogoś nadużycia; ale wtedy poszkodowany ma otwartą drogę dochodzenia swojej krzywdy u tej samej opinji publicznej, czy to przez związki, sądy polubowne, czy przez inne instytucje. Administracja interwenjować winna dopiero po wyczerpaniu wszystkich tych środków. Tutaj zaszedł fakt bezwzględny zlekceważenia opinji publicznej ze strony p. Ribeyrona i S-ki, a nawet wypowiedzenie jej ostrej walki drogą wyrzucania ludzi, mających odwagę inicjować protest, czy nawet tylko wypowiadać swoje przekonania.

W tej chwili pamięć przywołuje do myśli szeregi lat pamiętnej gospodarki wszechwładnego administratora... Gospodarki tak niekorzystnej dla kraju, społeczeństwa i okolicy naszej, — gospodarki, obfitującej w tyle faktów poniżenia godności pracowników, tyle ucisku i wyzysku rzeszy urzędniczej... Gospodarki, która uniżenie holdowała zaborczemu rządowi rosyjskiemu i najniższemu nawet jego funkcjonariuszom i z całą skwapliwością wypełniała i popierała tendencyjne jego zarządzenia.

A może ostatnie cechy świadczyć mają o lojalności tych panów względem każdego rządu? — W takim razie panowie ci muszą zwrócić uwagę na to, że sytuacja obecnie się nieco zmieniła i wyraz opinji publicznej uzgodniony został z kierunkiem rządu, władze więc nasze pod naciskiem opinji publicznej powstrzymać mogą ich zakusy, wywołujące słuszne oburzenie także opinji.

Jeżeli jednak panowie ci nie zorientowali się dotychczas w zmienionych warunkach społeczno-politycznych i trzeba w ich stronę kierować napomnienia, to niczym nieusprawiedliwiony jest brak wrażliwości na tę opinję naszych kolegów i współobywateli, którzy świadomie lub nieświadomie stają się narzędziami gospodarki T-wa sosnowieckiego.

Jest to już zanik poczucia obywatelskiego lub solidarności koleżeńskiej, przeciwko czemu z całą energją występować będziemy.

We wspomnianym zatargu najwidoczniejszym takim narzędziem stał się p. Kawczyński. Zwracaliśmy się do niego sami z propozycją, załatwienia tej sprawy w sposób, salwujący jego opinję, jako współkolegi, w sposób, któryby publicznie zrzucił z niego zarzut specjalnego popiecznika pana administratora w brutalnym lekceważeniu opinji społecznej. Sposobu tego jednak p. Kawczyński nie przyjął.

Zważywszy więc to wszystko, oświadczyć musimy, że przyjęcie przez p. Kawczyńskiego stanowiska i pozostawanie na nim bez jakiegokolwiek reakcji na to, że administracja dokonywa jakoby w

Kronika.

KALENDARZYK.

Dzis w sobotę 13 b. m. Tobiasza.
Jutro w niedzielę 14 b. m. Podw.
Sw. Krzyż.

Wschód słońca g. 5 m. 31.
Zachód „ g. 6 m. 21.

Ogólna.

Amerykani dla dzieci polskich.

Dn. 8 września zgłosił się do ministerjum spr. zagranicznych major W. R. Nellagar, dyrektor amerykańskiej misji ratunkowej dla dzieci, z oświadczeniem, że organizacja ta zamierza dalej rozwijać w Polsce swoją działalność. Koszt dostarczenia żywności i ubrań dla małoletnich w kraju naszym wyniesie podczas zimy około 8 milionów dolarów, które misja zebrała, lub zamierza zebrać drogą składek prywatnych; w tym celu byłoby pożądanym, aby wszystkie dobroczynne zrzeszenia w Ameryce, pracujące dla dzieł w Polsce, współdziałały z misją i przesyłały zbierane fundusze do jej biura w New Jorku, Broadway 115.

Wiedziąc, jak dalece konieczną jest jeszcze tego rodzaju pomoc dla naszego młodego pokolenia, społeczeństwo polskie może tylko z wdzięcznością uznać poczynania amerykańskiej organizacji i zwrócić się do naszego wychodźstwa za oceanem o jaknajbardziej szczerą pomoc. W ten sposób zakończonym zostałoby dzieło największego dobroczyńcy dzieci naszych p. Hoover'a, którego niedawny pobyt w Warszawie pozostał w pamięci zarówno dorosłych, jak dorastających naszych obywateli.

Wprowadzenie miary metrycznej. Z dn. 1 września r. b. weszły ostatecznie na terenie dawnej Kongresówki przepisy, wprowadzające miarę metryczną i że odtąd odmierzanie iną miarą, np. łokciem lub arszynem, jest wzbronione. Używanie innych miar, niż metr, po ciąga za sobą nakładanie kar, same zaś przymiary ulegają konfiskacie. Również wszelkie dowody, jako to: rachunki, faktury i t. p. mogą być wystawiane jedynie tylko w metrach. W celu przyzwyczajenia publiczności do nowej miary, jak również w celu umożliwienia łatwiejszego orjentowania się w cenach za towary, odmie-

rzane miarą metryczną, przyjęto okres przejściowy do 1-go listopada r. b., w którym dozwolonym jest wystawienie w oknach wystawowych podwójnych cen w ten sposób, iż większymi liczbami oznaczają ceny w metrach, zaś mniejszymi — ceny w łokciach. Dla wygody kupujących i sprzedających będą przygotowane tablice, popularyzujące zamianę łokcia na metry i poświadczoną przez Urząd Miar i Wag.

Z Sosnowca.

Ostrożnie z szybami okiennymi. Dowóz szkła okiennego został chwilowo przerwany; jedyna w Piotrkowie fabryka z braku węgla musiała zawiesić pracę. Na kresy i prowincję zapotrzebowanie wzmaga się nieustannie; wskutek tych przyczyn cena szkła okiennego dosięga niebywałej podczas wojny wysokości. Zaleca się wyjątkową ostrożność przy otwieraniu, czyszczeniu i zamykaniu okien, aby nie powiększać i tak już zbyt wielkich wydatków, związanych z budżetem domowym.

Uroczystość harcerska. W niedzielę d. 14 b. m. w Zabkowiec obok Basiuli, odbędzie się uroczystość zakończenia działalności kursów instruktorów harcerskich polskiego. Program uroczystości: nabożeństwo o godz. 9 rano w miejscowym kościele, przysięga, przemarsz, ćwiczenia polowe i zwiedzenie obozu.

Koncert Wolfsohna. Zapowiedziany koncert prof. Jul. Wolfsohna, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 14 b. m. Dyr. Zawadzkiemu udało się zaprosić koncertmistrza na drugi występ dnia następnego w poniedziałek z programem, poświęconym wyłącznie muzyce polskiej.

Koncert niedzielny zapowiada szereg wybitnych utworów Chopina, Friedmana, Szyma-

nowskiego i największy utwór St. Niewiadomskiego p. t. „Warjacje“, który wykona prof. Wolfsohn.

Wieczory te niezawodnie zainteresują szerszy ogół publiczności.

Koncert benefisowy dyr Jakubowicza, który się nie odbył z powodu niepogody w d. 3 sierpnia, został odłożony na d. 14 września, a więc na jutro. Przypuszczamy, że tym razem publiczność nie dozna zawodu ze strony pogody, a benefisant ze strony publiczności.

Wyrok sądu okręgowego w sprawie o nadużyciach w biurze przepustkowym:

1) Szwajcer Zygmunt za podrobienie 2 przepustek z dnia 22 maja r. b. na imię Jakóba i Basi Janowskich na przejazd do Katowic, sfalszowanie podpisu kierownika biura p. Malinowskiego z przyłożeniem drogą nielegalną pieczęci urzędowej oraz za poddawanie za pomocą łapówek urzędników biura przepustkowego Thilówny, Berglówny i Bryły do następstw służbowych skazany został na 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. 2) Aleksandra Thilówna skazana została na 2 tygodnie aresztu. 3) Marja Gąsiewska na 4 tygodnie aresztu. 4) Stefan Peucker na 4 miesiące więzienia. 5) Henryk Bryła na 10 dni aresztu z zawieszeniem kary na lat 5. 6) Feliks Krzykowski na 4 miesiące więzienia. 7) Abraham Chajetan uniewinniony. 8) Zofję Berglównę skazano na 3 tygodnie aresztu, lecz na zasadzie amnestji z dn. 8 lutego r. b. od kary uwolniono. Wyrok zapadł o godz. 12 i pół w nocy.

Z Dąbrowy.

Z Rady miejskiej. Ferje letnie kończą się w tygodniu bieżącym. Pierwsze posiedze-

jego obronie gwałtu nad współpracownikami — uważamy za wysoce niekoleżeńskie, ponieważ przy tym p. Kawczyński czyni to z całą świadomością, gdyż odrzucił proponowany mu sposób zrzućcia z siebie tego zarzutu, uważamy więc, że z opinją współkolegów się nie liczy. Jako więc instytucja, stanowiąca wyraz tej opinji, musimy zachowanie się p. Kawczyńskiego napiętnować i pozbawić go miana współkolegi, a zostawić jeno rolę plecznika p. Ribeyrona i S-ki. Jednocześnie oświadczyć musimy, że dalszą gospodarkę T-wa sosnowieckiego pilnie

śledzić będziemy i musimy doprowadzić przynajmniej do tego, ażeby pana administratora pozbawić narzędzi w osobie naszych współobywateli. Chcemy, ażeby każdy postęp pracownika, każdy podpis kierownika i prokurenta, inspirowany przez administratora, mógł być usprawiedliwiony w oczach społeczeństwa i naprawdę był zgodny z sumieniem danego urzędnika.

Polski Związek Zawodowy pracowników przemys. i handl. w Zagłębiu Dąbrowskim.

Sierpień 1919 r.

Nasze sprawy. Komedjanci!

Łzy leją, włosy targają i ręce załamują sobie redaktorzy gadzinówek niemieckich z powodu krzywd, jakie się rzekomo działy w niewoli polskiej kilku setkom bandytów pruskich, których litościwi powstańcy nie powiesili odrazu na drzewach przydrożnych, lecz przyprowadzili do Polski i tu umieścili w bezpiecznych schronieniach.

Ci dziennikarze grają najwstrętniejszą komedję przed światem, mniemając, iż znajdzie się może ktoś, co udolę uciśnionych krzyżaków! Zapominają jednak, że wszystkie zbrodnie niemieców świat cały żywo ma przed oczami i że dla tego rodzaju zbrodniarzy litości w sercach ludzkich niema i nie będzie.

Pławiliście się, zbrodniarze i katy, lat pięć we krwi niewinnej! Wyciskaliście łzy i pot krwawy z milionów bezsilnych istot, których zaprzęgaliście do pluga, jak bydło, których biliście, moryli głodem, którym wszczepialiście choroby, a chorzych dobijali, nie dając im

ani lekarstwa, ani pomocy. Wy się śmiecie skarżyć, wy?! Wy, którzy byliście i jesteście urodzonymi oprawcami ludzkości?

Nadejdzie może czas, że naród polski zapłaci wam za to, coście nam uczynili; nadejdzie czas, gdy skargi wasze byłyby słuszne, gdybyście się skarżyli jeszcze wówczas mogli; nadejdzie czas, gdy zabierzemy wam wszystko, tak jak wyście nam zabierali, do ostatniej nitki, do ostatniej koszu!

Nie ufajcie zbyt w moc ententy, która nas skępowała tysiącem więzów i ruszy się nie pozwała.

Nie ufajcie i przestańcie drażnić, gdyż, doprawdy, naród nasz cały już drży z niecierpliwości, gotów zapomnieć o dobrodziejstwach i obietnicach ententy i rzucić się na was, by sobie wreszcie wymierzyć samemu sprawiedliwość, a wam karę taką, na jaką zasłużyliście.

Zakończcie tę komedję lez i narzekań i nie przyspieszajcie strasznej dla was chwili gniewu ludu polskiego!

Bratobójca.

ROMANS

12. Kludjusz, podniecony częstymi libacjami i mocnym winem, podniósł głos. — Mów trochę ciszej! — wyrzekł Robert Verniere, rzucając niespokojne spojrzenie, ku drzwiom gabinetu. — Dobrze... dobrze... — Ale mi nie nie odpowiadałeś co do O'Briena. — Widziałem go tylko trzy czy cztery razy, zapytywał mnie o różne rzeczy. — O co takiego? Kludjusz zwrócił się ku Robertowi i odpowiedział mu, zagładając aż w białka oczów, nie bez pewnego niedowierzania: — O fabrykacji nowych torpedowców francuskich. — I cóż, udzieliłeś mu wiadomości? — zapytał żywo brat wielkiego przemysłowca z Saint-Ouen. — Czy mnie bierzesz za głupca? — odparł Grivot. — Kiedy się posiada takie sekrety, to się je zachowuje przy sobie, a jeżeli zajdzie potrzeba pozbyć się ich, to się to robi

na swój własny rachunek i nie za byle co... Robert pytał dalej: — Cóż O'Brien porabia w Paryżu? — Albo ty nie wiesz? — Nic zgola. — To choćby domyślać się musisz. Czyny to w Paryżu, co czynił w Berlinie. — Więc zajmuje się wciąż magnetyzmem, sonambulizmem, hypnotyzmem? — Tak, i to bardziej jeszcze niż dawniej. To komedja, która przykrywa handel jego kontrabandy. Zresztą to mu niezłe daje dochody... — Uważany jest za bardzo uczonego... — Być może, ale zanadto zachował naturę swego pochodzenia... „Instytut“ jego „magnetyczny“, jak nazywa swój sklepik, posiada dużą klientelę naiwnych... zarabia na tym pieniądze, bezwzględnie, ale mnie nikt nie wybije z głowy, że najbardziej się bogaci ze swych raportów, które wysyła często do biura specjalnego reprezentanta ambasady niemieckiej, lub biura głównego informacyjnego przy sztabie jeneralnym w Berlinie. — O, ten O'Brien to nie byle kto! — Zreżny z niego szarla-

tan! A ty czyś zachował z nim stosunki? — Jak z dawnym znajomym. — Czy się z nim zobaczysz? — Może... — W imieniu biura sztabu jeneralnego w Berlinie. — należał majster. Robert poruszył się niecierpliwie. — Ciagle jedno w kółko mi lesz. — rzekł prawie z gniewem — powiadam ci, że tam wszystko już dla mnie przepadło i że chcę we Francji zdobyć sobie pewną podstawę bytu. — Czy potrzebujesz O'Briena? — Być może, że do niego zakolację... do jego drzwi... — Do jego drzwi czy do worka? — Ha! do jego worka... Zapewne się domyślasz, że mam do rozporządzenia bardzo mało pieniędzy. — Chwilowo nie potrzebuję szukać O'Briena... Jeżeli banknot tysiąco-frankowy może ci wystarczyć, mogę ci nim służyć, gdy zajdzie potrzeba... Widzisz, że się wyreperowałem... poczyniłem oszczędności. Robert wyciągnął rękę do Grivota i rzekł: — Pamiętać będę o twych dobrych chęciach i za nie

dziękuję ci... Wszystko zależeć będzie od mej rozmowy z bratem... Pojutrze dowiesz się, co zaszło między nami... — Więc pojutrze się zobaczmy? — Tak, zjemy razem obiad. — O której godzinie? — Punkt o ósmej. — Dobrze. Robert zadzwonił, zapłacił rachunek i lotrzyki opuścili restaurację. Robert wszedł do dorożki i kazał się zawieźć do „Nowego Hotelu“. Grivot, zapaliwszy nowe cygaro, udał się pieszo do skromnego zajazdu matki Aubin w Saint-Ouen.

Z modlitwą o przebaczenie na grobie żony, zmarłej w roku 1885, w kilka miesięcy po jego wyjeździe do Tulonu, gdzie pozostawił nieszczęśliwą Germanę Sollier, bliską macierzyństwa, spełnić chciał inny obowiązek, usłuchać głosu sumienia, który dyktował mu, jak ma postępować. Zaledwie wyładował, otrzymał nowy rozkaz odjazdu: miał udać się do eskadry, dla doręczenia koperty zapieczętowanej, której zawartość poznać miał dopiero na pełnym morzu. Urlop więc posiadał tylko jednodniowy. Dnia 2 stycznia 1894 znajdował się już winiem na morzu. Przed opuszczeniem kraju na czas nieokreślony, Gabrjel spełnić chciał, co wypadki nieprzewidziane, które zostaną wydomaczone później, przeskądzały mu dotąd uczynić, naprawić w miarę możliwości swe błędy, zapewnić przyszłość Germanie Sollier i jej dziecku, tej małej dziewczynce, która należała do niego, a której nie znał wcale i może nie pozna nigdy!

(D. c. n.)

ELEONORA LIBERMAN
powróciła
Ostatnie oryginalne modele francuskie
Do okryć damskich na sezon jesienny i zimowy
świeże pierwszorządne siły.
ul. Kowalska 4.

nie Rady miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Porządek dzienny będzie dość obfity z powodu nagromadzenia się dość dużo spraw aktualnych i pilnych.

Roboty publiczne, rozpoczęte u nas dość na szeroką skalę, są likwidowane z powodu trudności, napotykanych przez magistrat przy podniesieniu trzeciej raty pożyczki, przyznanej na ten cel przez rząd w Warszawie.

W tych dniach z braku pieniędzy wymówiono pracę blisko 100 robotnikom, zajęтым przy naprawie drogi przy ul. Miejskiej.

Z kraju

Napad na żołnierza francuskiego. W Krakowie w poniedziałek wieczór niewysłędzeni sprawcy, dwaj cywili i wojskowy, napadli przy ul. Lwowskiej na sierżanta francuskiego, Henry'ego Camille'a. Napadnięty ratował się ucieczką, mimo tego napastnicy chwycili go i poranili ciężko nożami. Świadkowie zajęcia rzucili się na pomoc, ale jeden z napastników groził rewolwerem. Bandyci zbiegli. Ciężko rannego przeniesiono do szpitala PP. Karmelitanek.

Śmierć przy eksmisji. Przy ul. Nowiniarskiej w Warszawie mieszka wdowa Krukowa, która zalegała w opłacaniu komornego. Gospodarz uzyskał wyrok na eksmisję i onegdaj przyszedł komornik w celu usunięcia Krukowej z mieszkania. W łóżeczku leżała chora na suchoty 9-letnia jej córka, która pod wpływem wzruszenia i rozpacz zemdlała, poczym już nie można było jej docucić. Mała zmarła w łóżeczku na dworze. Komornik wobec tego nie dokończył już eksmisji, a tłum, który się na poczekaniu zgromadził, wniósł wszystkie rzeczy z powrotem do mieszkania.

Z prasy. Wydawane w Częstochowie pismo codzienne „Kurjer Częstochowski” przeszedł na własność dotychczasowego kierownika tegoż p. Adama Paciorkowskiego, dziennikarza i publicystę, b. sekretarza redakcji „Iskry”. Pismo to o programie szersze narodowym prowadzone jest bardzo interesująco i uzyskało na współredaktora p. Zbigniewa Orwicza, utalentowanego literata i długoletniego współpracownika pism lwowskich. „Kurjer Częstochowski” podaje stale najświeższe wiadomości z kraju i całego świata, a cieszy się wielką poczytnością.

Eolszewicy w Warszawie. Na skutek poczynionych od dłuższego czasu obserwacji, władze policyjne przy pomocy silnego oddziału wojska otoczyły fabrykę drutu i wyrobów żelaznych przy ul. Objazdowej № 1 na Pradze i dokonały rewizji we wszystkich pomieszczeniach fabrycznych.

W wyniku tej rewizji znaleziono parę bomb i dwa karabiny. Dokonane jednocześnie aresztowanie 6 osób, wbrew informacjom jednego z pism wieczornych, nie znajduje się w związku z wykryciem broni.

Przeciw polakożerczej prasie.

Stryj, we wrześniu.

Oszczercze pisma zagraniczne, a zwłaszcza przeróżne niemiecko-sjonistyczne szmatki wiedeńskie zalewają nadal kresy wschodnie mimo protestów opinii publicznej, które zna-

lazły niejednokrotnie dobitny wyraz w całej prasie polskiej. Poczty i koleje polskie przewożą nadal bez żadnej przeszkody do byłej Galicji setki tysięcy egzemplarzy takiej „Wiener Morgenzeitung”, która wypisuje na Polskę całe kolumny najzjadliwszych kalumnji.

W miastach, jak Sambor, Drohobycz, Stanisławów, Tarnopol, nie mówiąc już o miasteczkach — roje kolporterów roznoszą to niecne pismo, wykrzykując po ulicach najbezczelniej jego tytuł. Nie obchodzi się przytym oczywicie bez drastycznych konfliktów ulicznych między bachorami, podającymi przechodniom natrętnie tę szmatę, a publicznością polską, podrażnioną do żywego. Onegdaj w Stryju żołnierze nasi, oburzeni bezwstydną kolporterką, wyrwali wrzaskliwemu chłopakowi z rąk kilkadziesiąt egzemplarzy owej gazetki i zniszczyli je w oczach licznie zgromadzonych widzów.

Chcąc zapobiedz dalszemu drażnieniu ludności polskiej, wygotował „Komitet samopomocy polskiej” w Stryju memorjały do władz cywilnych i wojskowych, domagając się odebrania osławionemu polakożerczemu pismu debitu pocztowego i kolejowego w Polsce. Między innymi wysłano memorjał taki do ministerjum spraw wewnętrznych, do D.O.G. i do gener. delegatury rządu we Lwowie.

„Hallerczycy Internowani w obozie jeńców w Częstochowie”, czyli brednie pisma niemieckiego.

W lutym b. r. zaczęło wychodzić we Wiedniu sjonistyczne czasopismo p. t. „Wiener Morgenzeitung”, specjalnie poświęcone szkalowaniu Polaków i Polski. Wychodząc z tego założenia, że potwarzać zawsze się opłaca, bo choćby spotwarzony reagował i protestował są szanse, iż nie zawsze i nie wszędzie jego sprostowanie trafi i coś niecoś z kalumnji zawsze zostanie, wypisują o naszym społeczeństwie najpotworniejsze kłamstwa i brednie wyssane z palca.

A więc w numerze 163 zamieszcza pismo to wiadomość o nieustających buntach w armji gen. Hallera, z której całe oddziały musiano internować w obozie jeńców w Częstochowie.

Możemy zapewnić ogół miejscowy i redakcję „Morgenzeitung”, że zajście takie nigdy nie miało w Częstochowie miejsca, a wiadomości podobne są tylko zmyślnym i niecnym kłamstwem.

Niezwykły wypadek w Tatrach

W ostatnich dniach zdarzył się osobliwy wypadek, jakiego dotąd w Zakopanem niebywało. Oto docent geologii z Warszawy, p. Lancwicz, udał się samotnie w celu badań naukowych, w okolice Peńszczycy. Pod lasem na wyniosłości morenowej, zapadł się niespodziewanie w głąb i przez wąski otwór, wpadł na dno jamy czy groty 7—9 metrów głębokiej. Lubo miał z sobą dobry sprzęt turystyczny, daremnie się starał wszelkimi sposobami wydobyć stamtąd, a wołania o pomoc zostały głuche i bez skutku.

W strasznym położeniu pozostał ten młody uczonek około dwie doby i śmierć męcząca poczęła zaglądać mu w oczy. Dopiero drugiego dnia usłyszał nad sobą brzęczenie dzwonek owczych, a wołanie

o pomoc usłyszeli wtedy dopiero juhasi, którzy go z trudem na przyniesionych z hali łańcuchach dobyli.

Trzeba jednak dodać, że

przed wydobyciem potrafili się z ofiarą wypadku przez otwór jamy o cenę ocalenia targować.

Ostatnie wieści.

Kończakowa ofensywa

Wiedeń, 12 września. (P. A. T.)

Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 10 bm.: Główna kwatera armji Kończakowa komunikuje, że ofensywa, rozpoczęta przez białe wojska, postępuje naprzód i objęła cały front syberyjski.

Niemcy ustąpili.

Wiedeń, 12 września. (P. A. T.)

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina: „Acht Uhr Abendblatt” donosi, że ultimatum ententy nie będzie odrzucone przez rząd niemiecki, ponieważ rząd pogodził się z myślą usunięcia paragrafu 61.

Wydatki niemieckich rad robotniczych i żołnierskich.

Nauen, 12 września. (P. A. T.)

Pisma niemieckie donoszą, że rady robotnicze i żołnierskie w Niemczech wydawały dotychczas przeszło 90 milionów marek. Ponieważ Rady te nie prowadzą księgowości, trudno jest twierdzić, na jakie cele pieniądze te użyto.

Rozprzeżenie w armji czeskiej.

Warszawa, 12 września. (P. A. T.)

Z nad granicy czeskiej dochodzą wieści o wielkim rozprzeżeniu wśród armji czeskiej. Coraz częściej zdarzają się wypadki odmawiania posłuszeństwa przez żołnierzy.

Par. 61.

Paryż, 12 września. (P. A. T.)

Havas. „Temps” donosi, że Rada najwyższa w odpowiedzi, wręczonej rządowi niemieckiemu na notę tegoż w sprawie § 61, odrzuciła stanowczo wyjaśnienia rządu niemieckiego i obstałe przy skreśleniu § 61, mówiącego o przysługującym Austrii do Niemiec.

Wojna między Petlurą a Denikinem

Praga 12 września. (P. A. T.)

Czeskie Biuro prasowe donosi z Kijowa, że Petlura wskutek obsadzenia Kijowa przez wojska Denikina wypowiedział Denikinowi formalną wojnę.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę, dnia 14-go września r. b. o godz. 1-iej w pierwszym terminie, o 3-iej w drugim terminie przy ul. Warszawskiej 5 (lokal „Lutni”) odbędzie się

Zebranie Sekcji Szttygarów

przy Polskim Związku Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Pralnia bielizny i chemiczna „ANNA”

doleca się łaskawym względom Sz. klienteli. Wykonuje solidnie i punktualnie. Sosnowiec, ul. Targowa 8. w Pogoni, ul. Marjańska, dom p. Kłoca.

BAR

Warszawski (ul. Starososnowiecka № 30). wydaje obiady, kolacje i śniadania. FLAKI w czwartki i niedzielę. W. CUGLEWSKI.

Teatr Zimowy w Sosnowcu.

W niedzielę, dnia 14 września o godz. 8-iej wieczorem

WIELKI KONCERT

Prof. Juljusza

WOLFSOHNA

Ceny miejsc od 4—20 mk. Bilety wcześniej nabywać można w księg „Wiedza”, a w dniu koncertu od g. 6 w kasie.

Wagę dziesiętną

prosi o pożyczenie na krótki czas Komitet dla niesienia pomocy górnoślązkom w Sosnowcu, ul. Starososn № 16.

Doktor

Paweł Broniatowski

w Częstochowie, ul. św. Panny Marii t. j.

II Aleje Nr. 21, obok teatru

— Paryskiego. —

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł. Panie od 12—1 po poł.

Gratne ogłoszenia

Uczeń 6-iej klasy gimnazjum państwowego w Sosnowcu udziela korepetycji do klas niższych Wiadomość administracja „Iskry”.

Do wysprzedania koldry pluszowe, szafa, pościel firanki, wózek spacerowy, torebkę srebrną, piasecz damski. Policyjna № 20 Jakób Erlichman

Zaginął paszport na imię Bar Apelstajni wydany przez władze niemieckie. Znalazca odda do Iskry.

Dr żdże warszawskie odzienie świeża poloca: M. Gerner. Modrzejowska 40 II piętro.

Do sprzedania są:

powozik na gamach, wolent i wozy ciężarowe. Wiadomość ulica Nowopogońska № 35 a właścicielki.

Kupię całe urządzenie fabryki wody sodowej, albo samą maszynę. Wiadomość „Iskra” Będzina.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Teofila Madaja.

Zaginął paszport na imię Osty Fowel wydany przez władze niemieckie.

Zaginął paszport na imię Belsi Warszniak wydany przez władze niemieckie.

Freblanka z wyższym wykształceniem fachowym (system Pestalozzi - Froebel) przyjmuje zapisy do kompleta od 11 rano do 4 popoł. Początek zajęć od 16 września. Wiadomość M. Feldman Kollątaja 11.

Prowizor starszy przyjmuje miejsc od 10 października w Zagłębiu lub miejsce, gdzie jest zakład naukowy żeński. Wiadomość w administracji „Iskry” lub do filji w Będzinie.

Pokoju kawalerskiego z umeblowaniem skromnym, poszukuje szaraz. Wiadomość apteka W-go S. Wolskiego.

Zaginąta książka żywnościowa na imię Marjanny Plonka, wydana przez kop. hr. Renard.

Do wynajęcia pokój ewentualnie dwa komfortowo umeblowane od zaraz. Tamte do sprzedania fortepjan koncertowy. Wiadomość w „Iskrze”.

Do sprzedania zakład fryzjerski dobrze prosperujący. Wiadomość w „Iskrze”.

Zaginął paszport rosyjski na imię Wincentego Nikodema wydany przez wójta gminy Bobrowański.

Maturzystka która ukończyła 8-ioklasową wyższą Szkołę Reala z prawami przygotowuje do wszystkich klas szkół średnich. Starososnowiecka 50 Kucyński

Zaginął paszport na imię Stanisławy Wierzbawy wydany przez władze niemieckie

Potrzebna bufetowa Będzin Modrzejowska 47. Herbaciarnia.